

MANIPULACJA, KTÓRA POLARYZUJE

Marcin Piechocki: „Świat przedstawiony. Sposoby kreowania rzeczywistości społeczno-politycznej w portalu Fronda.pl”, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2019, S. 348.

Monografia „Świat przedstawiony. Sposoby kreowania rzeczywistości społeczno-politycznej w portalu Fronda.pl” to praca habilitacyjna Marcina Piechockiego. Jej treść stanowi bardzo złożona analiza sposobu kreowania rzeczywistości społeczno-politycznej w przekazie portalu Fronda.pl. Praca składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów, podsumowania oraz obszernej bibliografii.

We wprowadzeniu Autor prezentuje takie pojęcia podstawowe jak informacja i dezinformacja, wzbogacając ich znaczenie o kontekst instytucjonalny mediów oraz o rozróżnienie takich terminów jak perswazja i manipulacja (s. 10). Piechocki zasadnie wskazuje, iż podstawowym kryterium rozróżniającym perswazję i manipulację jest element jawności oddziaływania i świadomość odbiorcy dotycząca faktu podlegania wpływowi. W oparciu o przegląd literatury Autor wskazuje także sposoby sporządzania informacji tendencyjnych, szeroko omawia perswazyjne funkcje komunikatu oraz techniki wywierania wpływu (s. 11), a także wylicza czynniki, które mogą sprzyjać zniekształceniu przekazu mediów (a może nawet wymuszać go). Wśród nich Piechocki wyróżnia czynniki natury ekonomicznej (do których należy, w jego opinii, między innymi właścicielskie prawo do wymogu zgodności publikacji z linią programową medium czy też naciski wywierane przez reklamodawców) i politycznej. W obrębie tych ostatnich szczególne znaczenie przypada przepisom prawnym regulującym sposób funkcjonowania mediów, ich dopuszczalną treść itd. W tej części pracy Autor wyczerpująco omawia również trudności i ograniczenia badań dotyczących obiektywizmu przekazu mediów, które między innymi z tych powodów dotychczas zawężyły się do analiz sposobu prezentacji wydarzeń w serwisach informacyjnych, natomiast znacznie rzadziej publicystyki. Jak słusznie zakłada Piechocki, w przypadku badania obiektywizmu publicystyki jedynym możliwym elementem przekazu, który można poddać ocenie, jest rzetelność (w sensie prawdziwości) argumentów używanych w przekazie, a także proporcjonalny rozkład przywoływanych w publicystyce argumentów, które w debacie wykorzystywane są przez przeciwne obozy. Stąd celem badania Piechockiego jest analiza poziomu emocjonalności języka wypowiedzi, proporcji

prezentacji różnych opcji światopoglądowych, jakość ich prezentacji itd., której wyniki mają dać pogląd na temat ewentualnej stronniczości autorów przekazów publikowanych na łamach portalu Fronda.pl. Realizując swoje przedsięwzięcie badawcze, Autor posługuje się kombinacją trzech metod badawczych, tj. analizy systemowej, analizy zawartości oraz analizy dyskursu. Zbadany materiał badawczy obejmuje w sumie ponad tysiąc celowo dobranych jednostek wypowiedzi medialnej, opublikowanych na łamach analizowanego portalu w okresie od 2014 do 2017 roku. Taki dobór narzędzi badawczych Piechocki uzasadnia, słusznie – jak się wydaje – przyjmując założenie, że treści medialne wpisują się w dyskurs polityczny, rozumiany jako ta jego część, która obejmuje dyskurs elit symbolicznych na tematy polityczne. Autor zakłada, iż media stanowią w związku z tym istotny podmiot komunikacji politycznej i odgrywają centralną rolę w tym procesie, co „oznacza możliwość redefiniowania rzeczywistości według zamierzeń nadawcy” (s. 23). Zainteresowanie badawcze Autora budzi w tym kontekście ekspozycja określonych wydarzeń w środkach przekazu. Piechocki odwołuje się do koncepcji *agenda setting* i *framing*, społecznych funkcji mediów oraz ich znaczenia w tworzeniu sfery publicznej, a w dalszej części wywodu omawia istniejące klasyfikacje dziennikarstwa, szczególną uwagę poświęcając typologii autorstwa Thomasa Hanitzscha i Tima P. Vosa, stworzonej w oparciu o kryterium dystansu do władzy (typy adwersarza, zwolennika i misjonarza; s. 26). Ostatecznie wskazuje, iż „przedmiotem niniejszego opracowania są zatem zabiegi, które służą kreacji świata przedstawionego w publicystyce portalu Fronda.pl”, a którego obraz jest wynikiem – jak zakłada Piechocki – selekcji, interpretacji i konstrukcji, wynikających z intencji jej autorów, w tym także intencji o charakterze ideologicznym (s. 27). Wprowadzenie kończy podrozdział prezentujący historię i charakterystykę portalu Fronda.pl jako przedmiotu badań.

W rozdziale pierwszym Autor omawia instrumenty wpływu na odbiorców zidentyfikowane w publicystyce badanego portalu. Rozważania rozpoczyna od prezentacji mechanizmów dezinformowania (dezinformacji), wśród których wymienia – obficie ilustrując swoje wywody przykładami – publikowanie materiałów nieznajdujących poparcia w faktach; imputowanie odbiorcom, iż inne media nimi manipulują; publikowanie informacji niewiarygodnych oraz narzucanie odbiorcom interpretacji za pomocą nieadekwatnych słów i terminologii, ewentualnie nieprawdziwych danych. Innym zabiegiem służącym specyficznej konstrukcji świata przedstawionego, zidentyfikowanym przez Autora w publicystyce Fronda.pl, jest odwoływanie się do emocji, w tym stosowanie etykiet oraz różnorodnych sposobów deprecjonowania oponentów politycznych i światopoglądowych. Zdaniem Piechockiego, zastosowanie tych technik sytuuje publikacje portalu „blisko redakcji o tabloidowym charakterze” (s. 61). Konkretnie przykłady publikacji wskazują, że w badanym okresie wśród technik perswazyjnych, którymi posługiwali się autorzy Fronda.pl, znalazły się między innymi: publikowanie informacji o znikomej, aczkolwiek emocjonalnie negatywnie nacechowanej wartości poznawczej; podkreślanie wysokich dochodów czy wystawnego stylu życia przeciwników politycznych; używanie potocznego i mocno pejoratywnie nacechowanego języka (a nawet wulgaryzmów) w opisie oponentów; ferowanie wyroków przed zakończeniem

procesów sądowych; sytuowanie określonych osób w pozycji sympatyka Rosji, Niemiec, Unii Europejskiej itp. Kolejny podrozdział tej części pracy poświęcony został fałszywym generalizacjom, które w przypadku badanego portalu polegały na ukazywaniu „rzeczywistości przez pryzmat stereotypów” (s. 75), dzięki czemu jego autorzy mogli „kreślić wizję świata, w którym istnieje grupa, z którą mają się identyfikować czytelnicy, oraz tak zwana reszta” (s. 75). Szczególnie często zabiegi te były stosowane w odniesieniu do muzułmanów (figura muzułmanina-terrorysty), którym dodatkowo imputowano niższość cywilizacyjną, a także imigrantów, uchodźców, osób o poglądach lewicowych i liberalnych, a wreszcie i przedstawicielom takich narodowości jak Niemcy (figura Niemca-wroga, Niemca-nazisty, Niemca-hegemonia Europy) i Żydzi. Ostatnie podrozdziały tej części pracy Piechocki poświęca omówieniu nieuprawnionych analogii oraz insynuacji i domysłów, których obecność zidentyfikował w badanym przekazie, wskazując, iż „dezinformować i manipulować można również, zestawiając dane, zjawiska lub wydarzenia w taki sposób, by uwiarygodnić wypowiedane sądy lub potwierdzić przyjętą tezę. Często oznacza to prezentowanie korelacji jako związku przyczynowo-skutkowego lub sugerowanie istnienia związku pomiędzy zjawiskami, niezależnie od tego, czy taka relacja zachodzi” (s. 95). W tym kontekście Autor podaje przykłady: instrumentalnego podejście autorów Fronda.pl do przywoływanych wskaźników statystycznych; posługiwania się nieuprawnionymi analogiami; wyolbrzymiania i przejawskawiania omawianych zależności; prezentowania jednostkowego wydarzenia jako zjawiska o szerszej skali i znaczeniu; przypisywania odmiennego znaczenia wypowiedianym przez aktorów politycznych słowom; utożsamiania własnych sądów, przekonań i wyobrażeń z faktami itp.

Rozdział drugi monografii poświęcony został prezentacji przykładów zabiegów perswazyjnych i retorycznych używanych przez autorów Fronda.pl wobec osób „inaczej myślących” (s. 115). Autor zauważa mechanizmy prowadzące do deprecjacji, a nierzadko wręcz dehumanizacji („w wyniku animalizacji czy insektyzacji”; s. 115), dyskredytowania i deprecjonowania oponentów politycznych i światopoglądowych. Obiektami tego rodzaju przekazu byli w publicystyce badanego portalu: Komitet Obrony Demokracji, Trybunał Konstytucyjny, Andrzej Rzepliński, Włodzimierz i Tomasz Cimoszewiczowie, Donald Tusk, Leszek Balcerowicz, Jerzy Owsiak, Jan Tomasz Gross, Kazimiera Szczuka, Jadwiga Staniszkis i wielu innych. W odniesieniu do tego typu aktorów autorzy Frondy używali między innymi określeń: „resortowe dziecko”, „nowa Targowica”, „odsunięci od koryta”, „ORMO”, „lewak”, „świnie” i wielu innych obraźliwych sformułowań. Często odnosiły się one również do generacji rodziców, a nawet dziadków tych postaci polskiego życia publicznego, którzy wyznają inny niż autorzy Frondy system wartości. Jak zauważa Piechocki, „używanie omówionych etykiet pozwala autorom predefiniować sposób odbioru wypowiedzi i działań osób, które są nimi oznaczane. Umożliwia im to odstąpienie od dyskusji w oparciu o racjonalną argumentację i odwołanie się do skojarzeń, jakie wynikają z deprecjonujących określeń używanych wobec wybranych osób. Nie tylko delegitymizują te osoby, ale często dehumanizują czy pozbawiają czci, tym samym unieważniając ich działalność czy wypowiedzi, czyniąc mniej poważnymi” (s. 140).

Dalej stwierdza: „Stosunek do osób traktowanych jako oponenti, który wyraża się w przypisywaniu im złych intencji, etykietowaniu, deprecjonowaniu, wyszydzaniu i słownej agresji, oraz niechęć do zaprezentowania ich argumentacji lub kontrargumentów wobec ich stanowiska są konsekwencją przyjęcia manichejskiej optyki w prezentowaniu rzeczywistości [...] Takie zabiegi umożliwiają im wykluczenie z dyskusji interlokutorów i umniejszenie ich znaczenia. [...] Autorzy nie tylko nie podejmują polemiki z argumentami tak prezentowanych rozmówców-przeciwników, lecz niejako automatycznie sytuują ich w określonej roli, która odbiera im prawo do udziału w tej dyskusji [...], nie są partnerami do rozmowy” (s. 156–157). Ostatnim wskazanym przez Piechockiego zabiegiem perswazyjnym Fronda.pl jest przypisywanie oponentom politycznym negatywnych intencji.

Rozdział trzeci monografii („Imaginarium zagrożeń”) badacz poświęca z kolei na prezentację przykładów publicystyki Frondy, które skupiały się na wskazywaniu niebezpieczeństw czyhających na Polskę, Polaków lub/i cywilizację chrześcijańską. Wyniki analizy pokazują, iż zagrożenia te i sposób ich definiowania często wiązały się z przyjętym światopoglądem i odnosiły się do takich kwestii jak edukacja seksualna, mniejszości seksualne, teoria *gender*, *in vitro* itp. W opinii autorów badanego portalu zagrożenie stanowili jednakowoż również politycy opozycji (w szczególności Tusk) i oponenti polityczni (np. Mateusz Kijowski), media liberalne i dziennikarze z nimi związani (*Gazeta Wyborcza*, a w szczególności Adam Michnik), a także Unia Europejska, a w jej obrębie zwłaszcza Niemcy (w których sposobie obrazowania Piechocki identyfikuje wielość analogii do III Rzeszy). W świetle przytoczonych przez Autora przykładów UE stanowi, w opinii publicystów portalu Fronda.pl, zagrożenie z co najmniej kilku powodów. Uważają oni, że cechują ją działania szkodzące Polsce, polskiej tożsamości oraz cywilizacji łacińskiej w ogóle. Jak zauważa badacz, „budowaniu negatywnego obrazu Unii Europejskiej służyły również publikacje o charakterze sensacyjnym, które w sposób znany z pism tabloidowych opisywały prawdziwe i rzekome absurdalności unijnych regulacji prawnych [...]” (s. 229).


Ostatni rozdział Autor poświęca analizie grafik i tytułów. W mojej opinii, omawiając grafiki i fotografie, nie do końca fortunnie argumentuje (skądinąd słuszny zamiar uzupełnienia badań publicystyki o analizę towarzyszących jej elementów wizualnych), że potrzebę analizy obrazowania użytego w tekstach uzasadnia fakt, iż „zdobywanie wiedzy jest w znacznej mierze wynikiem procesów przetwarzania informacji wizualnych. Według szacunków około 75% informacji docierających do mózgu pochodzi ze zmysłu wzroku” (s. 230), jako że tekst pisany dociera do mózgu również za pośrednictwem wzroku. Prezentowane przez Piechockiego wyniki analizy potwierdzają wyraźną skłonność autorów portalu do zamieszczania bardzo niekorzystnych ujęć w przypadku oponentów politycznych i światopoglądowych, ewentualnie grafik i zdjęć ich deprecjonujących/ośmieszających. Także sposób formułowania tytułów publikacji wykazywał w badanym okresie prawidłowości podobne do tych, jakie charakteryzują pozostałe elementy przekazu.

W podsumowaniu Piechocki reasumuje swoje rozważania, nie podejmując jednak niestety próby prognozy, jakie skutki społeczne może przynieść obecność tak konstruowanych przekazów w przestrzeni publicznej. To wielka szkoda,

ponieważ zarówno zakres podbudowy teoretycznej, zaprezentowany w tej pracy, jak i niezwykle rzetelnie przeprowadzona analiza przekazu badanego medium, dawała Autorowi pełne prawo do tego, by pokusić się o próbę prognozy takich skutków.

Reasumując, książka Piechockiego jest ponad wszelką wątpliwość niezwykle ważnym i wartościowym przyczynkiem do zrozumienia, jakim procesom perswazyjnym podlega współczesny dyskurs polityczny i medialny w Polsce. Jedyne, co w tej książce może razić czytelnika, to sposób prezentacji uzyskanych wyników analizy, niestety nadmiernie eksponujący własną opinię i oceny Autora. W pracy naukowej lepszym rozwiązaniem w przypadku omawiania rezultatów takiego badania byłaby zapewne prezentacja ustaleń – czyli zestawienie tego, jak informowano na łamach portalu Fronda.pl, z tym, co na temat relacjonowanych wydarzeń i spraw udało się ustalić Autorowi – bez ustawicznego podpowiadania czytelnikowi, w jaki sposób należy oceniać podobną praktykę publicystyczną. Naraża to bowiem Autora tych – co warto podkreślić – z punktu widzenia warsztatowego bardzo rzetelnie wykonanych badań, na zarzut stronniczości. Niemniej jednak wykonana przez Piechockiego analiza jest przekonująca, a jej wyniki trudne do podważenia. Realizacja badań, wymagających tak szczegółowej analizy przekazu (często również o charakterze porównawczym: w przypadku wielu wydarzeń Autor porównywał bowiem przekaz portalu Fronda.pl z przekazem innych mediów je relacjonujących), która dodatkowo wymagała także drobiazgowych badań faktograficznych w celu demaskowania publikowanych przekłamań, była ponad wszelką wątpliwość przedsięwzięciem niezwykle czaso- i pracochłonnym, a biorąc pod uwagę treść analizowanej publicystyki, także mocno eksploatującym badacza. Została ona wykonana rzetelnie i solidnie, a jej zakres i metodologia nie budzą merytorycznych wątpliwości czy zastrzeżeń. Wszystko to składa się na bardzo wysoką wartość poznawczą tej pozycji. Szczerze zachęcam do jej lektury.

Agnieszka Szymańska

 orcid.org/0000-0002-4186-0862